Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok I.	Nowy Sącz, dnia 10 marca 1929.	Nr. 5.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Kołłątaja l. 3. — parter.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 po południu.	Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 po południu.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P.K.O. Nr. 409.090.

Przed uroczystym obchodem Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zbliża się uroczysty dzień Imienin marszałka Piłsudskiego. Wszystkie polskie serca, które wyczuwają Jego trud i znój w ofiarnem wzmaganiu się z przeciwnościami, na jakie natrafiają Jego zamierzenia do zbudowania granitowych podstaw Państwa Polskiego — zabiją w dzień ten żywiej i poniosą ku Niemu swoje serdeczne uczucia głębokiej wdzięczności i czci z życzeniem najdłuższych lat życia. Pan Marszałek wie dobrze, jak gorąco jest kochany przez tych, którzy pracę Jego dla Państwa zawsze cenili i cenią wysoko, ale Pan Marszałek wie także, że jeszcze nie wszyscy przejrzeli.

Wiemy dobrze, że agitatorowie partyjni, których przewrót majowy obalił i usunął w cień przycichli chwilowo i paszcz żarłocznych, czyhających na dobro państwowe otworzyć nie śmią — nie zasypiają i czekają chwili, kiedy się będą mogli dorwać do żłobu.

Oby jej nie doczekali nigdy.

W podziemiach jednak, w rozmaitych zakamarkach ciemnych, pracują niestrudzone krety po to tylko, ażeby ryć pod Państwem, dlatego, że im odebrano władzę.

O tem nie wolno nam zapominać, bo droga do granitowego utrwalenia wewnętrznego i zewnętrznego bytu państwowego jeszcze przed nami daleka. Trzeba przebudować duszę polską, trzeba ją nauczyć, ażeby szanowała siebie samą i zrozumiała co to jest dusza państwowa. To odrazu zrobić się nie da — ale zrobione być musi.

Przed uczciwymi pracownikami społecznymi a przedewszystkiem przed nauczycielstwem szkół wszelkiej kategorji otwiera się w dniu tym wdzięczne zadanie.

Trzeba zapalić w duszach młodocianych miłość do Tego, który sam jest największą miłością, jaka spala się na ołtarzu ojczyzny.

Trzeba przypomnieć w dniu tym, ile pokoleń polskich tęskniło za wolną ojczyzną, ile te pokolenia przelały krwi za nią i ile przecierpiały, zanim przyszedł On — Wódz Narodu, który z garstką cudownych szaleńców obłąkanych jak! On miłością ojczyzny, rzucił się w wir zmagań światowych, wychował harde i gotowe do najwyższych poświęceń serca w piersiach swoich żołnierzy i zaciekłym uporem dokazał cudu, że Polska jest.

Tej wolnej Polski nie dały nam żadne szachrajstwa dyplomatyczne, żadne płaszczenia się przed obcymi, ale wykrzesała Ją szabla polska i ostrze jej strzeże dotąd całości Jej granic.

Należy to stale przypominać nietylko tym najmłodszym, którzy przyjdą po nas, ale i tym starszym, których bałamucą partyjne organy.

Kto sobie przypomni, jaka męka szaleć musiała w sercu najcudowniejszego człowieka, jakiego Polska wydała, wtedy, kiedy odsunąwszy się od życia politycznego i zamknąwszy się w Sulejówku, napastowany był w sposób nikczemny przez zgraję płatnych pismaków i partyjników — ten dopiero zrozumieć potrafi hart tej przeczystej duszy.

Marszałkowi Piłsudskiemu trzeba budować żywe pomniki wdzięczności w sercach polskich i to będzie najpiękniejszym dla Niego imieninowem wiązaniem.

Niechże się nauczycielstwo nasze i duchowieństwo zabierze do pracy i niech na dzień ten obchodzony uroczyście w całej Polsce, przygotuje programy obchodowe zwięzłe i treściwe, któreby umiały podnieść z szarzyzny życia serca ludzkie ku tym wyżom, po których szybuje niestrudzony duch Komendanta, n a j c z u j n i e j s z e g o strażnika Polski.

Dla wsi, miasteczek i miast podhalańskich praca ta trudną nie będzie. Wszak tutaj na Podhalu krwawiła pierwsza brygada a sam Komendant jest pierwszym w Polsce odrodzonej honorowym obywatelem miasta Nowego Sącza.

W dzień ten i to należy przypomnieć.

Niechże wszystko, co w dniu tym będzie deklamowane, śpiewane czy grane, płynie ze szczerego serca i niech to będzie wyłącznie wymowa serc a nie mózgów.

Niech się Ojciec Ojczyzny cieszy, że dzieci tej ojczyzny niosą Mu na wiązanie oddane Mu serca.

Edmund Bieder.

Dlaczego oni?

Wśród osób, aresztowanych tu i ówdzie na terenie Polski za sprzyjanie idei komunistycznej i za działalność wywrotową i antypaństwową, znajdują się w przeważnej liczbie żydzi. To też tak u nas w Polsce jak i w innych krajach utarło się mniemanie, iż we wszelkich dążeniach rewolucyjnych — skądkolwiek by one pochodziły — rolę główną odgrywają żydzi, oni są duszą wywrotów, inspiratorami rewolucyj. Mniemanie to nie jest bezpodstawne i tak w przeszłości jak i w teraźniejszości — mamy na to dowody. Potwierdzają to wybitni pisarze i myśliciele żydowscy, wyrażając niejednokrotnie obawę z tego powodu.

Niewola wieki trwająca i wieczna tułaczka wśród żywiołów conajmniej niechętnych, musiały w duszy narodu żydowskiego wypalić te uczucia, jakie żywić może naród wolny, nie pozbawiony swej ojczyzny i posiadający swój ustrój najwyższy, to jest własne państwo. Prześladowania i objawy pogardy ze strony otoczenia, w jakiem się żydzi w wiekowej swej tułaczce znajdywali, musiały w duszy żydowskiej zasiać uczucie nienawiści i zemsty do wszystkiego, co cieszyło się wolnością i pełnią uprawnienia a wolności i praw im nie dawało. Toteż gdy na narody, wśród których żyli żydzi, przychodziły okresy słabości i rozstroju, żydzi z satysfakcją niewolniczej i buntowniczej duszy słabość tę i rozstrój starali się powiększać częściowo z zemsty, częściowo zaś w nadziei, że osłabienie wroga da im lepsze warunki bytu, Skłonność do ustawicznych rozmyślań, którą tłómaczyć należy chęcią ucieczki od rzeczywistości, powodowała, iż wszelkie hasła wolnościowe i rewolucyjne znajdywały wśród żydów gorących zwolenników i koryfeuszy. Ludzka to rzecz i po ludzku traktować ją należy; niemniej jednak po ludzku brać trzeba niechęć, jaka się wytwarza względem żydów wśród społeczeństw, które rozstroju i przewrotów sobie nie życzą, nie chcą zwłaszcza, by rozstroje i przewroty dokonywane były obcemi rękami.

Jeśli jednak chodzi o charakterystykę żydów, oddajmy głos samemu żydowi: »Żyd żyje książką, cytatą, fantazją z przeszłości, a w odniesieniu do przyszłości nie jest on zdolny do obserwacji, ściślejszej do doświadczenia, do analizy.... Rzeczywistość z całą swoją różnorodnością dla żyda jest niedostępną. Drzewo staje się w pojęciu żyda drzewem tylko wówczas, gdy on taki wniosek wyprowadził z jakiejś logicznej formułki. Żyd skłonny jest głównie do pojęć oderwanych. I kiedy żyd znajdzie się właśnie w cudzem środowisku, to on więcej odrywa się od życia realnego, gdyż mu brakuje więzi z tem nowem życiem.... Lecz poza tem u żydów, którzy znaleźli się w tem nowem życiu, jest jeszcze jedna właściwość: oni pozbawieni są tradycji w odróżnieniu od otoczenia, które nie jest zdolne do uwolnienia się od niej.... Kiedy żyd tępi szlachtę lub burżuazję, on nie żałuje tego piękna życia i wyższej kultury, których wyrazicielami były te warstwy. W żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny. Wszystko to razem wzięte czyni z żydów typ głównie rewolucyjny, ściślej mówiąc, typ okresu niszczenia, niż twórczości, ponieważ twórczość nie może odbywać się szablonowo i na podstawie wypracowanych formułek. We wszystkich rewolucjach, poczynając od zeszłego stulecia, a kończąc na obecnej rosyjskiej, ten typ żydowski bierze w nich udział, odgrywa w nich dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu w zależności od odporności i rozwoju umysłowego tych mas, wśród których on działa« *)

Oto może i odpowiedź na zapytanie w tytule tego artykułu, odpowiedź na to pytanie, jakie i społeczeństwo nowosądeckie stawiało sobie, gdy wśród aresztowanych niedawno pod zarzutem akcji wywrotowej, komunistycznej, znalazło się na trzydziestu kilku żydów zaledwie 1 procent Polaków. Nie wynika stąd, by komunistami na terenie N. Sącza byli wyłącznie lub przeważnie żydzi, jednak żydzi, komuniści stanowią tu duszę tego ruchu, oni głównie działają. Działają zaś mimo wszystko ze skutkiem i z tą nadzieją, że w razie zdobycia władzy przez proletarjat, oni główną rolę grać będą w rządach proletarjatu jako czynnik inteligentniejszy i ruchliwy.

Umiarkowane ugrupowania żydowskie (burżuazyjne) nie przeciwstawiają się ani dość ochotnie,

---

*) Rudolf Kersch: Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce za »Razwiestom« Nr. 49/1923.

ani dość energicznie prądom wywrotowym, nurtującym wśród żydowskiego proletarjatu. Pochodzi to po pierwsze z solidarności żydów, gdy chodzi o ich ogólny interes w przeciwstawieniu do nieżydowskiego otoczenia, a po drugie i burżuazja żydowska przesiąknięta jest w zasadzie temi samemi uczuciami względem aryjskiego otoczenia, jak proletarjat żydowski. Ten brak orjentowania się w sprawach życiowo realnych, ten dziwny przy »nadbudowie« mózgu żydowskiego brak przewidywania jest cechą również burżuazji żydowskiej. Palestyńska mrzonka żydowska będzie na długo tym czynnikiem, który wiele miljonów żydów wodzić będzie po puszczy, na której odbywa się dalszy akt tragedji żydowskiej; jednak przypuszczalnie tylko ta mrzonka potrafiłaby masy żydowskie wyprowadzić z niewoli uczuć nienawiści i zemsty, wzbudziłaby szlachetniejsze uczucia, potrafiłaby wyuczyć żydów szczerej lojalności względem narodów i państw, wśród których i w których żydzi żyją. Ale niestety i sjoniści, którzy dają masom żydowskim ideę państwa żydowskiego w Palestynie, którzy w masach żydowskich rozbudzić chcą uczucia patrjotyczne względem ich ojczyzny, a w sprawach społecznych stanowią ugrupowanie burżuazyjno-umiarkowane, nie osiągną dodatnich wyników w swoich dążeniach, jeśli nie zdołają zmienić duszy żydowskiej. Ciężkie to zadanie i prawie beznadziejne.

Wywrotowym ugrupowaniom żydowskim nie przeciwstawią się ze skutkiem ortodoksi. Ekskluzywne i bierne masy ortodoksów tracić będą z dnia na dzień stan swego posiadania na rzecz nacjonalistycznego sjonizmu i proletarjackich ugrupowań żydowskich.

Wobec tego społeczeństwo polskie tem większą uwagę zwracać powinno na sprawy żydowskie w ogólności, a na nurtujące wśród żydów prądy rewolucyjne w szczególności, oraz musi się przeciwstawiać z całą energją wszelkim dążeniom, zmierzającym do rozstrajania społeczeństwa i do podważania bytu naszego Państwa.

Iks.

Zasady działalności kredytowej Banku Polskiego.

Często dają się słyszeć głosy, iż Bank Polski nie udziela kredytu dostatecznie, iż często bogatsze firmy handlowe, czy przemysłowe nie mają bezpośrednio kredytu, a więc najtańszego w kraju w Banku Polskim, iż ziemianie, przedsiębiorcy różni itp. uciekać się muszą do o wiele droższych źródeł kredytu, by zapewnić sobie egzystencję i rozwój swego przedsiębiorstwa. Uważamy, iż pożyteczną będzie rzeczą podać na łamach naszego pisma ogólne zasady działalności kredytowej Banku Polskiego, by usunąć nieświadomość rzeczy wśród mimowolnych malkontentów, równocześnie zaś wskazać posiadającym warunki do uzyskania kredytu w Banku Polskim, drogę do rozwoju gospodarczego swego przedsiębiorstwa.

W Banku Polskim rozróniamy dwa rodzaje kredytu, a to: kredyt wekslowy i pożyczki pod zastaw papierów wartościowych.

Kredyt wekslowy otrzymuje się przez dyskont weksli, powstałych z dokonanych obrotów gospodarczych, z czego wynika, że nie może korzystać z kredytu wekslowego w Banku Polskim osoba, która nie zbywa swych produktów lub towarów na kredyt wekslowy, a zatem nie posiada t. zw. weksli handlowych, czyli będących wynikiem obrotu gospodarczego. Ten, kto posiłkuje się wekslami, wystawianemi przez siebie i płaci niemi za nabywane produkty, towary lub narzędzia produkcji, korzysta z kredytu w B. P. drogą pośrednią, gdyż weksle jego mogą być przedstawiane Bankowi przez ich posiadaczy. Jeżeli n. p. rolnik sprowadza narzędzia rolnicze lub nawozy sztuczne od syndykatu rolniczego i płaci mu wekslem – to podawcą takiego wekslu, czyli bezpośrednim klijentem Banku będzie syndykat lub bank, któremu syndykat ten weksel odstąpił. Taki weksel jest wekslem, pochodzącym z dokonanego obrotu gospodarczego, a więc nadającym się całkowicie do portfelu Banku Polskiego. Natomiast nie może Bank Polski, jako instytucja emisyjna, w swym portfelu posiadać weksle t. zw. pożyczkowe lub finansowe, bez względu na zamożność osób podpisanych. Jeżeli ktoś pożycza pieniądze na weksel na cele gospodarcze, lecz nie wydaje wzamian produktu czy towaru, to jest to weksel finansowy albo pożyczkowy, nadający się do portfelu banku prywatnego, kas oszczędnościowych, spółdzielni kredytowych, których zadaniem jest bezpośrednie zasilanie organizmu gospodarczego dostępnym kredytem, i weksel taki dostaje się często dopiero z drugiej lub trzeciej ręki do portfelu Banku Polskiego.

W myśl statutu Banku Polskiego (art. 58) bilety bankowe, wypuszczane przez Bank Polski przy skupie (dyskoncie) weksli, powinny reprezentować nie przyszłą produkcję, lecz już wyprodukowany towar, puszczony do obrotu handlowego. Od przestrzegania tej zasady, zależy w znacznej mierze zdrowy obieg pieniężny w kraju, oraz równowaga cen.

Bank Polski jest świadomy swej roli popierania zdrowego życia gospodarczego, dlatego wszelka działalność gospodarcza osoby lub firmy, posiadającej kredyt bezpośredni w B. P. niezgodna z podstawowemi zasadami Państwa, pociąga za sobą zamknięcie kredytu.

Każda firma, starająca się o kredyt w B. P., winna przedstawić najbliższemu Oddziałowi tegoż Banku, wyciąg z rejestru handlowego, bilans majątkowy i sprawozdanie przynajmniej z całorocznej działalności. – Jeżeli dane przedsiębiorstwo nie jest prawnie obowiązane do ogłaszania bilansów i sprawozdań, to winno je zestawić dla Banku Polskiego.

Drugą formą udzielania kredytu przez Bank Poski – są pożyczki na zastaw papierów wartościowych, czyli t. zw. lombard efektów. Bank Polski udziela pożyczki i otwiera kredyty na przeciąg nie dłuższy niż 3 miesiące, zabezpieczone zastawem papierów wartościowych o stałem oprocentowaniu notowanem na giełdach polskich.

Ponieważ pożyczki tego rodzaju nie stanowią odpowiednika ustawowego zabezpieczenia obiegu banknotów i z konieczności udzielania ich musi się znajdować w pewnym ustalonym stosunku do sum, znajdujących się na rachunkach żyrowych w Banku Polskim, przeto Bank ściśle przestrzega, by zadłużenia z tytułu tych pożyczek były terminowo regulowane i nie przeistaczały się w lokaty długoterminowe, ponadto badany jest cel, na jaki petent chce użyć pożyczkę, czy uzasadniony on jest względami ogólno-gospodarczymi.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, Bank Polski jest przedewszystkiem regulatorem kredytu i obrońcą waluty – nie znaczy to jednak aby nie był jednem z najistotniejszych, choć bynajmniej nie wyłącznem, źródłem kredytu krótkoterminowego. Na dowód nie zawadzi trochę statystyki: N. p. w dniu 30 IX. 1928 z ogólnej sumy kredytów krótkoterminowych, udzielonych przez instytucje kredytowe w Polsce Zł. 2.692 miljonów – na Bank Polski przypada 744 miljonów, a więc więcej niż $^1/_4$ część kredytu krótkoterminowego zaspokaja Bank Polski.

Em-wys.

O hodowli ryb pstrągowatych.

Z obsadzeniem stawu narybkiem w porze wiosennej, nie należy się zbytnio spieszyć, bo jak długo w wodzie nie poczną się mnożyć drobnoustroje, tak długo narybek nie znajdzie potrzebnego mu pokarmu, więc wyginie z głodu.

Rybki 4–5 cm. najlepiej zapuszczać w połowie maja, gdy już woda się ogrzeje. Przy obsadzaniu trzeba się z niemi obchodzić troskliwie, a więc przyzwyczajać zwolna do ciepłoty wody stawowej, nalewając w naczynie, w którem były przyniesione, tak długo wody ze stawu, gdzie mają być umieszczone – dopóki temperatury się nie zrównają.

Fem. (Nowy Sącz).

Z minionych dni 1914 roku, wspomnień kilka.

2

6-go sierpnia 1914 roku.

Z oparów wód Dunajca i Kamiennej, wstał poranek śliczny, obejmując pieszczotliwie piękną panoramę Nowego Sącza i muskając promieniami pierwszego słońca wysmukłe wieże kościoła parafjalnego.

Nasz oddział »Związku Strzeleckiego« uzupełniony ostatnimi dniami nowymi ochotnikami, zorganizowany został w kompanję o trzech plutonach i stanął do wymarszu pod dowództwem por. Sawy-Machowicza o świcie na ulicy Tatrzańskiej.

Jakże nędznie na tę wielką wojnę stanął wyposażony ten niewielki oddział. Zaledwie jedna trzecia posiadała strzeleckie błękitne mundury, reszta w mundurach studenckich i garniturach cywilnych, brak było ładownic, rynsztunku, zaopatrzenia w najniezbędniejsze żołnierzowi rzeczy. Jedynie maciejówki strzeleckie z polskimi orłami u wszystkich. — Karabiny systemu Werndla, miała zaledwie połowa kompanji, lepiej bronią władająca, dla reszty broń — tam w Krakowie. Wszystkie te braki wyrównał jednak i pokrywał szalony zapał do walki z odwiecznym wrogiem, w szeregach polskich, pod rozkazami polskiego wodza. Na twarzach strzelców widać wesołość, miny zadzierzyste, dłonie krzepko trzymają broń. Fantazja okrutna wszędzie, na ustach wesołe piosenki.

W tem sygnał zbiórki odzywa się i cała kompanja w największej sprawności staje w dwuszeregu.

– Baczność!

— W prawo patrz!

Komendant Sawa odbiera ostatni raport, w ściśnięte szeregi młodych żołnierzy. pada kilka silnych żołnierskich, nigdy nie zapomnianych słów, przypomnienie obowiązku poświęcenia życia na ołtarzu Ojczyzny.—

— Na ramię broń!

Pada jeszcze kilka krótkich komend i dwuszereg w kolumnie czwórkowej z pieśnią: »Hej strzelcy wraz«, maszeruje na dworzec kolejowy.

Co działo się w sercach naszych w tej pamiętnej chwili, tego żadne pióro opisać nie potrafi. Wzrok błądził po tych polach i zabudowaniach miasta, starając się na zawsze pozostawić w pamięci drogie miejsca, których wielu już nie miało oglądać. Dziś widzę jeszcze we łzach oczy mej matki, która z okna posyłała mi swe błogosławieństwo. Pod wpływem tego spojrzenia, zapomniałem już o wszystkiem i nie zdałem sobie nawet sprawy z tego, kiedy znalazłem się wraz z całą kompanją na dworcu kolejowym, przepełnionym po brzegi publicznością, — która pomimo wczesnej godziny, wyszła żegnać tych swoich polskich żołnierzyków, wyruszających na wojnę.

* * *

Do odjazdu naszego pociągu jeszcze przeszło godzina czasu, więc broń ustawiono w kozły, rynsztunek odłożono i szara brać strzelecka wnet zniknęła w ogólnym tłumie publiczności, która jeszcze te parę chwil, chciała się nią nacieszyć i przedłużyć chwilę rozstania. Ileż to urywanych westchnień i krótkich szlochów, wyrwało się wtedy z piersi rodziców, sióstr, narzeczonych... Żołnierze podnoszą ducha w pozostałych, jakiś potężny entuzjazm dyktuje im słowa pociechy dla swych najdroższych, że przecież za trzy lub cztery miesiące, będzie już po wojnie i oni znowu wrócą tu do Sącza w sławie wojennej i zwycięzcy w świętej sprawie ojczyzny...

Nikt nie zdawał sobie wówczas sprawy z okropności wojny, która przez tyle lat trzymać będzie narody w oczekiwaniu jakiego lepszego jutra.

Wreszcie skład pociągu już gotów i hasło zbiórki wyrywa strzelców z objęć swych rodzin. Zajmujemy dwa ostatnie wagony pociągu, lokując swoje rzeczy na półkach i zajmując miejsca gromadnie przy oknach, by w chwili odjazdu skinąć jeszcze na pożegnanie i odebrać ostatnie spojrzenie od swoich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szybka zmiana temperatury, powoduje chorobę narybku. Rybki należy rozpuszczać w różnych częściach stawu. Do tej czynności najlepiej zabrać się przed wieczorem, aby rybki wyjęte z zaciemnionych naczyń – nie zostały oślepione blaskiem słonecznym. Zresztą przywykłym do ciemności – łatwiej będzie szukać kryjówek w nocy, niż w dzień.

Rybki wpuszczone do stawu, żyją od maja do jesieni własnym przemysłem, pożerając z początku drobniejsze – a później coraz to grubsze żyjątka. Wymoczki, gąsienice, poczwarki owadów, a i same owady, za któremi zręcznie wyskakują z wody, dalej skorupiaki, ślimaki, drobne rybki i t. p. I gdy obsada do żywności stawu i jego obszaru jest dobrze zastosowana, pokarm ten naturalny w zupełności dla nich wystarczy, jeżeli atoli obsada jest za gęsta, nie obejdzie się bez dopomagania pokarmem sztucznem.

W jesieni w miesiącu listopadzie, zanim jeszcze woda zacznie się bardzo oziębiać, trzeba pstrągi wyłowić i przenieść do stawków mniejszych, lecz zato głębszych. Przy wyławianiu trzeba wodę spuszczać bardzo powoli, by ryby ściągające się do łowiska, nie poruszyły szlamu, który osadza się u nich na skrzelach i bywa powodem ich duszenia się. Spuszczanie wody odbywa się przez wyjmowanie pojedyńczych zastawek w mnichu.

Przy obsadzaniu zimochowów pstrągarni, nie należy zapominać o tem, że można w nich przetrzymać tylko pstrągi jednakowej miary, t. j. tego samego wieku, – bo gdyby wsadzić dwulatki z jednorocznemi, to te ostatnie zostałyby pożarte.

Karmienie narybku.

Czem karmić? W jaki sposób karmę podawać? W jakim czasie i w jakiej ilości? Odsyłam czytelnika do specjalisty w tym względzie, wspomnę tylko, że dla karmienia narybku – zakłada się sztuczne robaczarnie, w których choduje się masowo drobne żyjątka wodne z gromady skorupiaków, jak: małżoraczki, widłonogie, skrzelonogie i obunogi. Robaczarnia taka dostarcza dziennie 2—5 kg. żyjątek, które wystarczą do wykarmienia 40.000 sztuk narybku. Karmienie tedy robakami jest tańsze od karmienia mięsem końskiem. Ta niezwykle olbrzymia produkcja pokarmu naturalnego nie zadziwi nas wcale, jeśli sobie przypomnimy, że pewien przyrodnik francuski z jednego tylko cyklopa czworonożnego, narachował w ciągu roku 4,442.189,120 potomków. Nadto karmi się pstrągi: Ikrą rybią, ziemniakami, wątrobą, śledzioną, krwią bydlęcą, odpadkami z wnętrzności bydlęcych, mięsem surowem, żabami, kijankami, larwami pluji, glistami, chrabąszczami i mączką mięsną.

Inspektor *B. Koczyński.*

Głosy naszych czytelników.

»Głos Podhala« rozchodzący się coraz bardziej i zdobywający coraz szerszy teren w naszych podhalańskich powiatach, wywołuje szereg odpowiedzi, refleksji i artykułów, które Redakcja nasza codziennie otrzymuje, a które wskazują, że zainteresowanie się różnemi kwestjami i sprawami przez nas poruszonemi, wywołuje żywy oddźwięk w rozmaitych sferach miasta, a co najważniejsze wsi! Staramy się zadowolnić wszystkich, dawać artykuły z rozmaitych dziedzin – artykuły interesujące miasto i wieś, a dowodem ogólnego zainteresowania, niech będą głosy naszych czytelników.

I tak p. Kumor Józef, właściciel realności z Brzezin ad Zawada – pisze:

„Otóż kupiłem gazetkę „Głos Podhala" z dnia 24 II. i byłem ciekawy jak to opiewa to pismo. Tak przeczytałem całą gazetkę i spodobało mi się to pismo, bo jest bardzo dobre i zrozumiałe, więc powinien każdy i każdy włościan prenumerować taką gazetkę i w każdej gminie powinien Naczelnik gminy prenumerować! Są w tej gazetce ciekawe rzeczy dla rolnictwa, dla przemysłowców, a także coś nowego o polityce, a nawet kronika o wypadkach.

Więc Wielmożny Panie Redaktorze, czyby nie można było dać tytuł tej gazetce: „Głos Włościan z Podhala" lub „Głos Ludu z Podhala". Byłaby ta gazeta więcej zachwycająca do czytania i możnaby do wszystkich gmin w powiecie sandeckim ogłosić Naczelnikom gmin, ażeby zaprenumerowali tę gazetę; przecież jest 164 gmin w powiecie nowosądeckim, mogłyby te gminy korzystać z ciekawości, co się znajduje w niej opisane. Także mogliby prenumerować kierownicy szkół w gminach lub nauczycielstwo.

Niechże się Wielmożny Pan Redaktor tem zajmie i niech to pismo prenumerują po wszystkich gminach, niech się ludzie po trochu oświecają i dobrze zrozumieją, że trzeba się zorganizować w jedności, a wtedy znikną wykolejone rozmaite partje i partyjki, a nastanie zgoda między ludźmi!"

Panie Kumor, dziękujemy pięknie za cenną doradę, numera okazowe wysłaliśmy do wszystkich gmin i spodziewamy się, że panowie naczelnicy zw. gminnych ocenią naszą pracę, ale zmieniać tytułu z 5-tym numerem nie możemy, boć i gazeta dba o swoje jakby chrzestne imię! Włościan i lud Podhala chcemy widzieć jako piszących i czytelników i chętnie głosy włościańskie na łamach naszego pisma umieszczać będziemy.

P. J. Dragan, pochodzący z gorlickiego, zwraca się do wybranych przez nas panów posłów z prośbą o przeprowadzenie u Wysokiego Rządu naszych najistotniejszych spraw i pisze:

»Przedewszystkiem powinni p. posłowie postarać się u Rządu o podniesienie rolnictwa i stanu włościańskiego na Podhalu i to bezwarunkowo i w jaknajkrótszym czasie, na pierwszym miejscu rozwoju ekonomicznym, w tym kierunku, by zakładano fabryki dla narzędzi rolniczych i sztucznych nawozów na Podhalu, bo to jest rzecz niezbędna.

P. Posłowie jako przedstawiciele ludu Podhala, powinni starać się, ażeby Państwo zaprowadziło gospodarkę lasową, tak kameralną, jak i prywatną i to tak, żeby lasów nie niszczono.

Dalej p. posłowie powinni starać się, ażeby w zarządzie państwa drogi gminne na Podhalu po wsiach doprowadzono w jak najkrótszym czasie do lepszego stanu celem łatwiejszego przejazdu po okolicach Podhala.

Powinni p. posłowie kołatać o budowę kolei z Jasła do Wysowy i Krynicy, ze Starego Sącza do Szczawnicy...

Dalej powinni p. posłowie przedstawić rządowi, ażeby nastąpiło uregulowanie potoków i rzek górskich, ale dobrze z kamienia, bo go jest dosyć na naszem Podhalu, nie jak do tego czasu się reguluje, gdzie rolnikowi woda morgami ziemię wraz z zasiewami i chałupami zabiera, jakoteż domagać się postawienia mostów na rzekach i górskich potokach, gdzie niezbędnie są potrzebne, ażeby podczas wezbrania wód niepotrzebował wieśniak-rolnik sam i z bydłem nieraz milami rzeki obchodzić, a podczas przewozu na promach lub łódkach na niebezpieczeństwo życie swoje narażać, a bardzo często i w nurtach rzeki swoją śmierć znachodzić.

P. posłowie powinni starać się koniecznie od państwa zaprowadzenia w jego zarządzie na Podhalu szkół ekonomiczno-rolniczych, sadownictwa i handlowo-przemysłowych«.

Oto w skróceniu bolączki i żądania naszej wsi, o których sam rząd myśli, a które nasi p. posłowie z pewnością gorąco poprą. Zresztą o bolączkach tych, myślą energicznie Tymcz. Wydziały powiatów, dowodem czego choćby niedawne ekspose p. starosty nowosądeckiego dra Typrowicza, wypowiedziane wobec zgromadzenia wójtów a pokrywające się w zamierzeniach zupełnie z wymienionemi żądaniami!

Pan K. P. z Dąbrówki, uderza w ton satyry i w artykule »za i przeciw«, dotyczącym zmiany Konstytucji, pisze:

»Jest też zresztą rzeczą niedorzeczną wmawiać w masy nieuświadomione, jakoby miało nastąpić niebezpieczeństwo wskutek zmiany Konstytucji, proponowanej przez Klub B. B. W. R., ponieważ jeden człowiek bierze moralny obowiązek stać na straży całości Państwa naszego i przed narodem jest odpowiedzialny. Odpowiedzialności tej natomiast nie może brać Sejm, który jest podzielony na partje i partyjki, które zawsze wzajemnie składają winę jedni na drugich za złą gospodarkę państwową. Dowiedli w końcu, że nie można liczyć na spełnienie przez Posłów Ich wysokich zadań – jeśli Marszałek Piłsudski ich wyzwał od szuji i złodziei, to żaden z opozycji nie czuł się obrażonym i mandatu nie złożył. Gniewają się Panowie Posłowie na to, że Prezydent Państwa ma otrzymać władzę poniekąd suwerenną. A jakaż różnica jest między Posłami? każdy Poseł chciałby być Posłem suwerennym do śmierci.«

A teraz prawdziwie cięta rada pod adresem panów posłów z opozycji:

»Niema zatem powodu być niezadowolonym ze zmiany tej Konstytucji, ponieważ to na złe napewno dla Państwa nie wyjdzie; powinna się ludność opowiedzieć za tą zmianą, a jeśliby Rządowi na tem zależało, aby bez obstrukcji na pełnym Sejmie tę zmianę uchwalono, to wystarczy dodać jeden tylko punkt do tej zmiany! – Że Posłowie z opozycji, którzy tę zmianę uchwalą, będą do wymarcia Posłami i pensja zostanie im podwyższona o 50 procent, to napewno wszyscy opozycjoniści jak jeden się zjadą, nawet i chorzy i będą podnosić nietylko jedną rękę – ale obydwie do góry.

Dział p. t. »Głosy naszych Czytelników«, będziemy odtąd stale prowadzić.

St. Kl.

ODZNACZENIA ROLNIKÓW

POWIATU NOWOSĄDECKIEGO.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył najłaskawiej odznaczyć srebrnym krzyżem zasługi w powiecie nowosądeckim za prace i zasługi około rolnictwa pp.: Inż. St. Miczyńskiego z N. Sącza, p. Eug. Aleksandra z Załubinki, p. St. Kuziela, naucz. z Łącka i właść. wzorowego gospodarstwa w Maszkowicach p. Józ. Konstantego i p. sekr. Tow. roln. J. Klimczaka z Nowego Sącza, oraz bronzowym krzyżem zasługi p. J. Jurczaka z Chełmca za pracę nad podniesieniem drobnego rolnictwa.

Dekoracja odbędzie się dnia 10 bm. na zamku królewskim w Warszawie, w obecności pana Prezydenta R. P. Wszyscy oznaczeni dostali do dyspozycji przejazd koleją tam i z powrotem, nadto opiekę, kwatery i wyżywienie w stolicy. W uroczyczysty program wejdzie: Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, złożenie wieńca przez odznaczonych na grobie Nieznanego żołnierza, objad na Zamku, przedstawienie w teatrze, akt dekoracji w salach zamkowych o godzinie 20-tej, oraz raut.

WALNY ZJAZD

DELEGATÓW NOWOSĄDECKIEGO OBWODU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Dnia 3 marca w sali Magistratu m. Nowego Sącza, o godzinie 11·30 przedpołudniem, odbył się Walny zjazd delegatów nowosądeckiego Obwodu Związku strzeleckiego, który zgromadził 56 delegatów z 4 powiatów, a to: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego i nowosądeckiego. Zjazd zaszczycili nadto swoją obecnością zaproszeni goście, a to p. płk. Wartha i ppłk. Krudowski z 1. psp., burmistrz miasta dr. Sichrawa, prezes Związku legjonistów Wawrzykowski, Obw. kmdt PW. Kpt. Sokołowski, Pow. kmdt PW. por. Fijałkowski, insp. szk. Wawszczak, radca Brudziana i w. i. Z ramienia komendy Okręgu Kraków, przybył komendant rtm. Naimski. Po zagajeniu Zjazdu przez prez. Obwodu ks. Jana Dąbrowskiego, powitali Zjazd: dr. Sichrawa, burmistrz, imieniem miasta, kmdt rtm. Naimski, prezes Związku legjonistów Wawrzykowski, inspektor Wawszczak, oraz prezes Związku podoficerów rezerwy p. Płaczek. Poczem po wyborze prezydjum, do którego weszli prezes oddz. Muszyna, p. Borzemski, jako przewodniczący, adj. Dindorf, jako sekretarz, oraz inż. Goettel i prof. Strzelecki, jako asesorzy, rozpoczęły się obrady.

Po złożeniu sprawozdania przez kmdta Obwodu Klemensiewicza, sekretarza mra. Jasińskiego i skarbnika Michalika, z których dowiedzieliśmy się o ogromnym wprost rozwoju organizacji strzeleckiej na terenie naszym – udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem po krótkiej przerwie dokonano wyboru nowego Zarządu. – Do nowego Zarządu weszli: ks. prezes Jan Dąbrowski, jako przewodniczący, p. Feliks Michalik, jako zast. przewodn. oraz p. Artymiak, p. Dindorf, p. mr. Jasiński, p. Klemensiewicz, p. Krudowska, p. dr. Lazarewiczowa, p. inż. Lazarewicz, p. Rychlak, p. Strzelecki, p. Trembecki, p. Styczyński, p. sekretarz Uhl, p. Wawrzykowski, p. dr. dr. Zaranek i p. dr. Zieliński. Siłą statutu weszli również do Zarządu wiceprezesi oddziałów. Po krótkich sprawozdaniach prezesów, uchwalono wytyczne pracy i budżetu na rok 1929/30. Zjazd zakończono o godz. 16 po południu.

Podhalanie!
Popierajcie Wasz organ
„Głos Podhala".

Komitet Obywatelski Imienin p. Marszałka J. Piłsudskiego.

Z inicjatywy Obwodu Związku strzeleckiego i Oddziału Zw. legjonistów zebrał się w sali magistratu m. Nowego Sącza w dniu 1 b. m. obywatelski Komitet celem ułożenia programu uroczystości obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Po zagajeniu zebrania przez ks. Jana Dąbrowskiego wybrało zgromadzenie przewodniczącym p. mgra. Nowakowskiego, zastępcę burmistrza m. Nowego Sącza oraz prof. Strzeleckiego sekretarzem. Referował sprawę p. ppłk. Krudowski. Po dłuższej dyskusji rzucono projekt obchodu a celem ostatecznego tegoż zrealizowania wybrano Komitet ścisły, który odbył zebranie w dniu 5 b. m. Na zebraniu tem ułożono następujący program obchodu w Nowym Sączu:

Dnia 18 marca br. o godzinie 8 wieczorem capstrzyk muzyki wojskowej 1 P. S. P. W tym czasie miasto ma być iluminowane światłem. Muzyka przejdzie ul. Jagiellońską na Rynek, gdzie przed oświetlonym Magistratem, zostaną odegrane utwory muzyczne. Następnie ulicą Długosza orkiestra wróci do koszar.

Dnia 19 marca, jako w dzień Imienin Marszałka, nastąpi o godzinie 7 rano pobudka orkiestr wojskowej 1 P. S. P. i kolejowej, które przejdą kilkoma ulicami miasta w rozmaitych kierunkach. O godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem Ks. Dr. Cierniaka w kościele parafjalnym, przy współudziale przedstawicieli wszystkich Władz, wojska, młodzieży szkolnej, oraz ludności. Równocześnie takież nabożeństwa odbędą się w kościele ewang., w cerkwi i synagogach.

O godzinie 11·30 odbędzie się uroczysta akademja, którą otworzy P. Starosta Dr. Typrowicz. Referat okolicznościowy wygłosi p. prof. Artymiak. Chór młodzieży szkół powszechnych z orkiestrą 1 P. S. P. pod kier. p. prof. Migacza, odśpiewa kilka pieśni. Poemat »Rokitna«, wygłosi autor p. Bieder. Chór »Echo« i koncert orkiestry 1 P. S. P. dopełnią uroczystości. Wstęp na Akademję 1 zł. od osoby, dla młodzieży szkolnej 50 gr. Dochód przeznaczony na dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

W godzinach popołudniowych odbędą się po wszystkich szkołach powszechnych uroczyste obchody przy współudziale Kół Rodzicielskich.

Wieczorem o godzinie 7·30 odbędzie się uroczysty wieczór w Domu Robotniczym, z następującym programem: 1) Słowo wstępne, wygłosi p. Michalik, 2) Orkiestra kolejowa, koncert, 3) Solo p. Wolfsthala, 4) Chór z orkiestrą, 5) Fragment sztuki Żeromskiego p. t. »Róża«. Wstęp jak na akademję i dochód – na ten sam cel. W nabliższych dniach zostanie rozlepiona na murach miasta odezwa z okazji tej uroczystości. Ponieważ 19 marca wypada we wtorek, zatem dzień targowy zostaje na zarządzenie Władz przeniesiony na poniedziałek, tj. 18 marca b. r.

Wygrał 8000 dolarów!

Niema to jak mieć szczęście w grze! Niestety jednak mało tylko jest takich szczęśliwców, którym los się uśmiechnie we formie zdobycia jakiegoś bogatego wujaszka z Ameryki. głównej wygranej na loterji lub tp. Ale to są tacy wybrańcy losu i to nawet w Nowym Sączu: oto p. Rudolf Głukawski fryzjer z Nowego Sącza, Jagiellońska 16 wygrał w dniu 1 marca b. r. na dolarówkę 8 tysięcy dolarów, czyli przeszło 70.000 złotych! Szczęśliwy chłop, teraz albo rzuci fryzjerstwo, zakupi dom i stanie się rencistą — alb też założy pierwszorzędny zakład fryzjerski, przyczyniając się i pod tym względem do rozwoju miasta!

Włamanie w Dąbrówce niemieckiej.

W nocy z dnia 28 lutego na 1 marca b. r. zostało dokonanem do sklepu Jakóba Grossa w Dąbrówce niemieckiej włamanie. Nieznani sprawcy wyważywszy silnie okute drzwi wdarli się do wnętrza i zaczęli gorączkowo pakować towary do przyniesionych worków. Widocznie jednak ktoś z przechodniów musiał ich spłoszyć, gdyż sprawcy uciekli, pozostawiając łup cały na miejscu. Policja prowadziła dochodzenia w energicznym tempie i jest już na tropie sprawców.

Wieści z Podhala.

LIMANOWA.

(Imieniny Marszałka Piłsudskiego. — Pożegnanie Dra Gruszeckiego).

W ubiegłą środę zebrało się w biurze Wp. Starosty Dra Müllera liczne grono reprezentantów władz, stowarzyszeń i społeczeństwa celem opracowania szczegółowego programu obchodu imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Obchód ten odbędzie się w Limanowej dnia 17 lutego, t. j. w niedzielę, a rozpocznie go iluminacja miasta w sobotę wieczór. Na program niedzielny uroczystości złożą się; pobudka orkiestry, uroczyste nabożeństwo, defilada drużyny Strzeleckiej i Straży Pożarnej – oraz uroczysty poranek w sali »Sokoła«. Urządzeniem całej uroczystości zająć się ma – wedle uchwały Komitetu – nauczyciel tut. p. Wł. Oleś.

Tego samego dnia wieczorem żegnała brać Strzelecka swego prezesa i założyciela ob. Dra Gruszeckiego, który opuszcza nasze miasteczko.

Prezes to naprawdę nie byle jaki, pracownik niezmordowany, doskonały organizator i szczery młodzieży przyjaciel.

Zasługą Dra Gruszeckiego jest i pozostanie, że Oddz. Zw. Strz. w Limanowej rozwinął się i w krótkim stosunkowo czasie wysunął się na czoło wszystkich drużyn w Okręgu.

Srebrne puhary, dyplomy honorowe i liczne odznaczenia – oto piękny rezultat pracy i wysiłków tut. Drużyny, którą założył i której przewodniczył ob. Dr. Gruszecki.

Pożegnanie odbyło się w świetlicy strzeleckiej, a wzięli w niem udział prócz młodzieży także członkowie Zarządu Zw. Strz. z wiceprezesem p. Bączkowskim na czele, oraz członkowie Zarządu Oddz. Legjonistów ob. Dr. Stankiewicz i ob. St. Luchowiec, inspektor szkolny (ten ostatni opuszcza także nasz powiat).

Do ustępującego prezesa przemówił krótko ale serdecznie p. Bączkowski, dziękując mu za pracę i trudy – a zakończył przemówienie przyrzeczeniem, że tak Zarząd jak i sympatycy Strzelca dołożą wszelkich starań, by drużynę tut. na dotychczasowym poziomie utrzymać.

Za kilkanaście dni wyruszy drużyna limanowska do Warszawy, by wziąć udział w marszu Warszawa – Sulejówek.

Fr. Biedroń.

DOBRA.

Imieniny Marszałka J. Piłsudskiego. — Budowa szkoły. Akcja przeciwpowodziowa.

W dniu 1 marca b. r. na rozkaz Komendy Związka strzeleckiego w N. Sączu, zarząd oddziału strzelca w Dobrej zainicjował urządzenie uroczystego obchodu dnia imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W tym celu na zebraniu Rady gminnej wybrano Komitet uroczystości, do którego weszli: pp. inż. P. Kolarz, ks. kanonik H. Kocońda, Wf. Wójcik, Wł. Kurczaba, Wł. Rychlicki, Wł. Karaś, A. Opyd. Na wniosek referenta Wł. Wójcika ustalono program na dzień 19 b. m. a to: Uroczysta Msza św. i defilada związków. Wieczorem: odczyt, śpiewy, deklamacje i przedstawienie. Zaznaczyć z przyjemnością należy, że życie społeczne w tut. gminie nareszcie wchodzi w fazę poko-

Prof. A. Krzanowski (N. Sącz).

Z dziejów malarstwa religijnego w Polsce.

1

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa przedstawiali często artyści malarze Najśw. P. Marję bez Dzieciątka Jezus. Istnieje takich obrazów z tych czasów kilkanaście, między innemi w kościołach rzymskich: św. Sykstusa i Dominika (uważany za współczesny N. P. Marji), Santa Maria in via Lata i z Ara Coeli.*)

Dopiero po soborze w Efezie 431 r., który orzekł dogmat o Macierzyństwie Boga Rodzicy, obrazy Madonny bez Dzieciątka Jezus należą już do bardzo rzadkich wyjątków. W Polsce wzorem obowiązującym dla malarzy wizerunków Bogarodzicy, była Madonna Odigitra, Madonna pielgrzymów, przeniesiona z Jerozolimy do Konstantynopola, potem do Polski; znany to i czczony przez naród polski obraz Matki B. Częstochowskiej, piastująca Dzieciątko Jezus na lewem ramieniu. Również opierało się malarstwo polskie o wzory czeskie, niemieckie i staroflamandzkie.

Obrazy Madonny bez Dzieciątka Jezus pokazują się w Polsce w XVII w. pod wpływem szkoły rafaelowskiej i za nią idącej Akademji Bolońskiej, pod wpływem prac podjętych przez braci Carracci'ch, Guida Reni'ego i Domenichina, a osiągających swój skończony wyraz w obrazach Carla Dolci'ego i Sassoferaty. Z początkiem XVII wieku poczęli przybywać do Krakowa malarze włoscy, wpływając na kierunek rozwoju malarstwa polskiego; wtajemniczają oni w swych pracowniach malarzy polskich przez ryciny i miedzioryty w dążenia i kierunki sztuki włoskiej XVII w.

W Polsce (pomijając obrazy Matki B. Bolesnej), pierwszy obraz Matki B. bez Dzieciątka Jezus ukazał się w latach 1624–1625 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie w jednym z bocznych ołtarzy w nawie głównej przy wejściu do prezbiterjum po stronie epistoły, obraz M. B. Łaskawej, malowany na drzewie, na tle złotem, pędzla nieznanego z nazwiska malarza krakowskiego imieniem Łukasza. Istnieje wielkie podobieństwo tego obrazu do wizerunku M. B. w Ostrej Bramie, w identycznej budowie głowy, tym samym ruchu, opuszczeniu powiek, tylko w krakowskim obrazie Kanoników regularnych Lateraneńskich kościoła B. C. Matka B. występuje z złożonemi rękoma, w ostrobramskim ma ręce skrzyżowane.

Stąd to Dr. M. Skrudlik uważa Madonnę wileńską za pracę dokonaną na wzór obrazu krakowskiego a nawet za dzieło dekoratora kościoła Bożego Ciała w Krakowie, malarza wspomnianego wyżej Łukasza.

Obraz M. B. Ostrobramskiej umieszczony jest w resztkach ocalałych dawnych murów fortyfikacyjnych Wilna. Fortyfikacje miasta powstały za Aleksandra Jagiellończyka W. Ks. L. i króla polskiego pomiędzy 1498 a 1503 r. – Było w nich oprócz baszt, pięć bram, z których jedną wiodącą na drogę do zamku królewskiego w Miednikach nazywano Miednicką lub Ostrą. Przyjętym zwyczajem na zachodzie i na wschodzie pomieszczono wówczas obraz M. B. w bramie miednickiej od strony miasta. Z czasem, gdy skutkiem wpływów atmosferycznych wizerunek uległ zniszczeniu, magistrat miasta Wilna, do którego należała opieka nad fortyfikacjami i murami, zamówił w Krakowie, głównym ośrodku artystycznego życia w Polsce obraz N. M. Panny. Pracy tej dokonał, malując olejnemi farbami przypuszczalnie między r. 1630 a 1650 malarz Łukasz z Krakowa. Obraz M. B. zaczął słynąć cudami od roku 1663, jak o tem wspomina O. Hilarjon, karmelita, autor najstarszej książeczki o obrazie z Ostrej Bramy.

Z historji obrazu okazuje się, ze w jego kulcie nie brał udziału św. Kazimierz, królewicz, patron Litwy i Polski, wielki czciciel N. P. M., przebywający czasowo z braćmi na zamku nowosądeckim i studjujący pod okiem Długosza w tutejszym grodzie, wiadomo również, że Kazimierz św. przeniósł się w ostatnich latach swego życia do Wilna, gdzie zmarł w r. 1484.

Głównymi propagatorami kultu N. P. M. Ostrobramskiej byli OO. Karmelici osiedleni od r. 1626 przy kościele św. Teresy w sąsiedztwie Ostrej Bramy. Oni wznieśli dla ochrony obrazu kaplicę, oni parokrotnie ją restaurowali. Od r. 1844 po zniesieniu zakonu OO. Karmelitów przez rząd rosyjski pozostaje obraz pod opieką duchowieństwa djecezji wileńskiej, dziś archidjecezji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Dr. Mieczysław Skrudlik: Historja obrazu i kultu N. M. P. Ostrobramskiej. Wilno 1927 r.

jową czego dotąd było brak. Przydałoby się jednak, aby wszyscy zrozumieli, że wspólnemi siłami wiele można dokonać, aby się niektórzy wyzbyli tego samolubnego »ja«, zapomnieli o »wysokich rodach« a zniżyli się do tych »maluczkich«, bo nieraz niepotrzebnie powstają fermenty, które są przyczyną częstych tarć i walk, na których cały zasób energji zużywa się, a ta energja mogłaby być wykorzystaną przy sprawach rzeczywiście pożytecznych, których na terenie tutejszej gminy jest bardzo dużo. Ale cóż robić, kiedy przykład idzie »z góry«. Jeżeli »tam« nie chcą dopuścić do załatwienia najważniejszych konieczności państwowych, które są dzisiaj poprostu warunkiem bytu naszego państwa, to dlaczegoż i u nas na wsi nie może być czasem trochę demagogji, chociażby jako dowód przynależności partyjnej?

Dzisiaj, kiedy w gminie jest tyle bolączek, cała energja winna być zwrócona nie na walki osobiste ale: do budowy szkoły, do naprawy dróg i do starania się, aby miejscowość tę uczynić wzorowem letniskiem, czemu zupełnie odpowiada.

W sprawie budowy szkoły z uznaniem należy podnieść, że nareszcie został zawiązany Komitet budowy w następującym składzie: pp. inż. P. Kolarz, ks. H. Kocańda, Wł. Wójcik, Wł. Rychlicki, A. Opyd, i A. Miśkowiec, który to Komitet rozpoczął swoją akcję tak, że z wiosną (daj Boże!) rozpocznie się budowa. Aby tej akcji nie załamować apelujemy do rządu, do Rady pow. pp. starosty i inspektora szk., aby tę akcję z całej mocy poparli i przyszli z wydatną pomocą. Gmina tutejsza nie ma majątku ale dołoży wszelkich wysiłków, aby część kosztów budowy ponieść, ale bez pomocy władz nic nie zrobi. A tu konieczność wymaga szybkiej decyzji w tej sprawie.

Szkoła bowiem obecna grozi zawaleniem. Uczy się dziatwę w wynajętych salach, całkiem niehigjenicznych, narażając przez to przeszło 300 dzieci i grono nauczycielskie na różne choroby. W jakich warunkach nauczycielstwo pracuje, lepiej nie mówić Dość wspomnieć, że izba szkolna przeznaczona na 20 dzieci, mieści po 80 dzieci i więcej. Opału brak, zresztą klasy nie dadzą się opalić. Nauczyciel pozawijany jak do podróży (ale pewnie na cmentarz!) dzieci licho odziane trzęsą się z zimna w klasach o temperaturze $+2^{0}$ C, a czasem mniejszej. Wychodzą bardzo często z przemrożonemi uszyma. Wobec takiego stanu, konieczność budowy szkoły winny odpowiednie czynniki postawić na pierwszem miejscu, a władze przyjść z niezodwną pomocą. Ludność sama jest skłonną do najdalej idącej ofiarności na ten cel, ale Rada powiatowa musi w tem dopomóc.

Niechże ten »Głos« dojdzie do naszych władz, do których zwracamy się o pomoc, niech dojdzie do Rady gminnej z odezwą, że ani jeden grosz nie powinien być lekkomyślnie zmarnowany lecz użyty na budowę szkoły, niech wreszcie dojdzie do całej ludności gminy z apelem do ofiarnych składek na ten cel, boć szkoła, to przyszłość narodu! Z niej wyjdą oświeceni, przyszli obywatele, którzy będą tę naszę ojczyznę dalej rozbudowywali, aby uczynić Ją tak potężną, aby żadne zakusy wrogów wewnętrznych i zewnętrznych nie zdołały Jej osłabić.

W związku z mogącą nastąpić powodzią, która zwykle tyle szkód wyrządza w tutejszej gminie, zarząd ochotnicz. Straży pożarnej w Dobrej pouczył swych członków w jaki sposób winni przyjść z pomocą na wypadek powodzi. Nadto zwrócił się do Zwierzchności gminnej o pomoc, celem przygotowania środków pomocnych przy ratunku.

Wołody.

MUSZYNA.

Kasa Stefczyka. Starem, bo 32 liczącem stowarzyszeniem jest Kasa Stefczyka (dawniej Reiffeisena), założona tu w r. 1897. I tu inicjatorami byli prawie ci sami ludzie, co przy założeniu O. S. P. Miała ona służyć interesom małorolników, przez zasilanie ich drobnemi pożyczkami i przez przyjmowanie wkładek oszczędnościowych. Stopa procentowa niewielka, tak przy wkładkach, jak i pożyczkach, nieograniczona poręka, możność spłat pożyczek na dłuższy termin, łatwość prolongaty skryptu dłużnego. Opieka i nadzór Centralnej Kasy Wszystko to spowodowało, że Kasa rozwijała się znakomicie, miała oszczędności własne, sprawiała ruchomości, a przedewszystkiem wyciągała z długów lichwiarskich swoich członków.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że przed założeniem Kasy Reiffeisona, sporo gruntu, a także i niektóre domy, przeszły w ręce obce, bo brak było kredytu, a »szynkfasy« znaczyły podwójną kredą.

Do oszczędności też przyzwyczajali się obywatele. Przed wybuchem wojny, mieli niektórzy po kilka tysięcy koron. Przyjmowano wkładki od najdrobniejszych. Cóż kiedy znowu wojna! Zmiana koron na marki, coraz mniejsza wartość pieniądza, wreszcie waloryzacja, wszystko to musiało się przyczynić do – jeśli nie zachwiania – to do zastoju w ruchu Kasy. Przy waloryzacji, dłużników broniła ustawa, wierzyciele zaś, chcieli mieć swoie oszczędności w wartości przedwojennej. Jak tu dogodzić jednym i drugim. Znalazł na to wyjście przewodniczący Rady Nadzorczej ks. kan. Gawor, który projektował, aby dłużnicy zobowiązali się do uiszczenia należytości w takim stosunku, w jakim zaciągali pożyczki, tj. aby każdy oddał taką kwotę, jaka odpowiadała cenie kupna wówczas, kiedy pożyczał pieniądze, czyli jeżeli kupił za pożyczone konia, niechby oddał taką kwotę, jaka odpowiada wartości konia w czasie waloryzacji. W ten sposób ci, którzy mieli oszczędności złożone w Kasie, mogliby byli coś niecoś uzyskać. Ale nie udała się sprawa zacnemu projektodawcy. Skutki takie, że na długi czas ludność straciła ochotę do racjonalnie składanych oszczędności, natomiast chęć wypożyczań wzrosła w nadmiernym stosunku. Zapotrzebowanie grosza ogromne, a źródeł brak. Przychodzi w pomoc Centralna Kasa, ale pożyczek udziela tylko na weksle. Rzecz prosta, że Kasa Stefczyka musi wypożyczać także tylko na weksle. Czas spłaty musi być dotrzymany, a tu nasz małorolnik, czy rzemieślnik, ma zastój, bo jeszcze nie zebrał z pola, nie wymłócił, krowa mu padła, nie ma odbiorców. Zawiadowcy Kasy pp. Kaczałuba i Jocher St., czynią nadzwyczajne wysiłki, aby »wilk był syty i koza cała«. A więc pracują prawie bezinteresownie, często w nieopalonym pokoju, szukają podpisów na prolongatę weksla (spotykając się często z odmowną odpowiedzią członków Zarządu czy Rady Nadzorczej), jednak nie ustają i jakoś przy pomocy ks. Gawora – utrzymują Kasę i da Bóg utrzymają!!!

Później będzie wzmianka o stowarzyszeniach, zawiązanych po wojnie – a więc o Czytelni im. Kościuszki, N. O. K. i najmłodszym Strzelcu.

KRYNICA.

(Z naszych stosuneczków).

Wszystkim z historji jest wiadomo, że za Zygmunta I, sławny błazen królewski Stańczyk dowiódł, iż najwięcej w kraju jest lekarzy. Minęły wieki – dziś napewno i mądry Stańczyk zmieniłby swoje zdanie, zwłaszcza gdyby terenem jego obserwacji była Krynica, a nie nasz stary Kraków.

Dziś bez plebiscytu i bez przesady można śmiało wypowiedzieć, że najwięcej w Polsce mamy krytyków. Wolność słowa zastrzeżona naszą konstytucją, wyzyskaną jest bodaj czy nie najwięcej z praw obywatelskich.

Horyzont naszych twierdzeń ograniczamy do terenu Krynicy, nie posiadającej ani sali sejmowej, ani żadnej redakcji opozycyjnego pisma, ani też żadnych organizacyj o zabarwieniu politycznem. – A jednak roi się u nas od krytyków. – W myśl przysłowia: »pies szczeka, wiatr niesie« możnaby nad tem wszystkiem przejść do porządku dziennego, gdyby przedmiotem bezsensowej, bezpodstawnej paplaniny i szemrań nie były władze, czy to miejscowe, czy nawet centralne.

Każde niemal zarządzenie, każdy okólnik spotyka się ze słowami oburzenia, a w potoku słów wylanych z tej przyczyny, nie szczędzi się ani autorytetu władzy, ani osób dzierżących kierownicze stanowiska.

Słowa zwykle padają po kątach, a słuchaczami jest element, który podatny jest raczej do wchłaniania złego jak dobrego. Zatem podążają plotki, które trudno nawet prostować bez poniżenia godności, powstaje atmosfera niezdrowa, działająca destrukcyjnie na całokształt gospodarki i administracji, Najboleśniejszą jednak stroną tej nowej plagi jest fakt, że w togę krytyków ubierają się takie osobniki, które chleb pański jedzą dzięki posadom w instytucjach rządowych lub samorządowych.

Zawdzięczając »dobrym ludziom«, pan taki zagnieździwszy się w Krynicy, rzuca kamieniami na swoich chlebodawców wywołując ferment bardzo szkodliwy zwłaszcza wśród czynnika obywatelskiego, który zawsze uważa urzędnika czy funkcjonarjusza publicznego za przedstawiciela władzy i słowa przez niego wypowiedziane za »urzędowe«.

Przeciw takim praktykom należałoby bezwzględnie wystąpić. Każdy spełniający jakąkolwiek służbę w instytucjach praw publicznych związany jest tajemnicą urzędową i głównym jego obowiązkiem jest bezwzględne wypełnianie poleceń przełożonych. Krytykę pozostawić należy ludziom do tego powołanym. Słuchać, pracować i milczeć!

Ojczyzna nasza utrwala dopiero, dzięki obecnemu silnemu Rządowi, swoją potęgę. Wszędzie zauważyć się daje owocna praca i pośpiech, aby doścignąć w rozwoju te narody, które niedoświadczyły przekleństwa niewoli.

Dosyć mamy narodowych wad, kto pracuje nad dobrym charakterem swoim czy osób otaczających, ten pracuje nad pogodną przyszłością Ojczyzny.

PIWNICZNA.

Związek Strzelecki. Dnia 10 marca br. odbędzie się Walne Zebranie tutejszego Oddziału Związku Strzeleckiego, na którem Zarząd zda sprawozdanie z całorocznej czynności, oraz nastąpi wybór nowego Zarządu. Oddział tutejszy wykazał w ubiegłym roku dużą żywotność. W lecie odbywały się intenzywne ćwiczenia w polu – jesienią rozpoczęła się systematyczne praca oświatowa, na kursach wieczornych. Urządzono obchód 10-lecia, kilka przedstawień, a w okresie Bożego Narodzenia — wielkiem powodzeniem cieszyły się Jasełka, Ostatnio w dniu 2 lutego zabawa strzelecka zgromadziła przedstawicieli wszystkich warstw tutejszej ludności. Bawiono się ochoczo do rana. Zabawa obok czystego zysku w kwocie 130 zł., przyniosła wiele korzyści morainej. To też Brać Strzelecka może być dumną z dotychczasowych wyników, otrząść się z wkradającej apatji i zwątpienia i po Walnem Zebraniu wziąć się dalej do wytrwałej pracy.

Budżet gminny. Komisja budżetowa opracowała już projekt budżetu gminnego na rok 1929/30, który jest obecnie wyłożony do publicznego przeglądu. Na uwagę zasługuje dział wydatków nadzwyczajnych, przewidujący budowę nowego ratusza, nowe trotuary w rynku, wodociągi, nową posadzkę w kościele, remont poczty itp. Obok światła elektrycznego i nowego mostu na Popradzie, będzie to dalsze upiększenie i podniesienie naszego miasteczka.

Brak wody. Obecne mrozy obok innych katastrof, przyniosły nam klęskę braku wody. Rurociąg doprowadzający wodę do rynku, nie zaopatrzony należycie na zimę, zamarzł i ludność całego śródmieścia musi czerpać wodę z potoku. Mamy nadzieję, że energiczny Magistrat bolączkę tę wnet usunie, aby nadchodzące roztopy wiosenne nie przyniosły nam z wodą tyfusu.

Orkiestra. Na uznanie zasługują usiłowania zorganizowania w Piwnicznej własnej orkiestry. Powstały dwa zespoły, jeden dęty Straży Pożarnej, drugi smyczkowy pracowników kolejowych. Oba zespoły święciły swój debjut w ubiegłym miesiącu. Orkiestra smyczkowa grała na zabawie strzeleckiej 2 lutego, a dęta na zabawie Straży Pożarnej 9 lutego. Mimo pewnych niedomagań, jak zwykle na początku, orkiestry wywiązały się ze swego zadania. Mamy nadzieję, że zespoły nie ustaną w dalszej pracy, — wypełnią lukę, tak bardzo w Piwnicznej odczuwaną.

Kurs oświatowo-rolniczy. Od 24 lutego do 2 marca odbywał się w sali »Domu Ludowego« kurs oświatowo-rolniczy, urządzony staniem O. T. R. i miejscowego Zarządu Kółka Rolniczego. Wykładali pp. prof. Wzorek, Dr. Gąska, Drzewiński i Klimczak. Na kurs uczęszczało 100 osób.

Nowy asesor. W styczniu zmarł długoletni radny i asesor, p. Stanisław Dulak. W pogrzebie wzięła udział cała Rada gminna. – Na miejsce zmarłego wybrano asesorem p. St. Lisowskiego.

KRONIKA.

(MIEJSCOWA.)

Por. Fijałkowski z 1 P. S. P. został mianowany powiatowym komendantem PW. i WF.

Odczyt. Staraniem Koła Tow. Naucz. Szk. Wyż. w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 10 marca w sali Ratusza o godzinie 6-ej, odczyt **Dra Feldmana,** na temat: »**Oblicze polityczne powojennych Niemiec**«. Temat to dla nas Polaków ze względu na sąsiedztwo — zawsze aktualny i zawsze ważny. Zaś prelegent jest możejedynym i najlepszym znawcą stosunków niemieckich, których badaniem ciągle się zajmuje i w tym zakresie ma za sobą najlepsze prace naukowe.

Koncert Józefa Cetnera, jednego z najwybitniejszych polskich wirtuozów, którego koncerty skrzypcowe przyjęte zostały z wielkiem uznaniem we wszystkich miastach Polski i zagranicy, odbędzie się we środę dnia 13 marca b. r. w sali Sokoła o godzinie 8 wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni WP. Pilińskiego.

Posiedzenie Koła TNSW. W niedzielę dnia 3 marca odbyło się posiedzenie tut. Koła TNSW., na którym prezes złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu okręgowego w Krakowie. Nad sprawozdaniem przeprowadzono dłuższą dyskusję.

Następnie zajęto się sprawą wycieczki uczniów tut. szkół średnich na wystawę krajową do Poznania. Ustalono następne kwestje: Koszta wycieczki na jednego ucznia będą wynosiły do 70 zł. (na 6 dni), w co wliczone są: koszta biletu, utrzymania, noclegów i wstępów. Wycieczka odbędzie się w czerwcu. Postanowiono nie przyjmować wszystkich zgłaszających się uczniów, lecz tych, którzy mają pilność i zachowanie przynajmniej dobre. Nadto uchwalono urządzić specjalną wycieczkę do Poznania dla członków Koła i ich rodzin z początkiem lipca. — Ponieważ obrady przeciągnęły się bardzo długo, przeto sprawozdanie ze zjazdu neofilologicznego, odłożono do następnego posiedzenia.

Hiszpańsza mucha, doskonała farsa została odegraną przez Teatr Tow. dram. w dn. 5 bm. w Sokole.

Zbiórka dla zziębniętych i głodnych. Na skutek umieszczonej »Odezwy« Magistratu do społeczeństwa w »Głosie Podhala«, następujące instytucje i firmy złożyły następujące dary tak w naturze jakoteż i w gotówce: Bank Polski 60 zł., Komisarjat P. P. Nowy Sącz 13 zł. 10 gr., Związek straży więziennej 11 zł. 85 gr., Firma Drexler i Synowie: 2 pary kaloszy dziecinnych, 2 bluzki barchanowe damskie, 2 kaftaniki barchanowe damskie, 2 halki bawełniane i jedną czapkę włóczkową. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

Walne Zgromadzenie członków Pols. Tow. Tatrzańskiego oddziału »**Beskid**« w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca b. r. w sali Kasyna (ul. Szujskiego) o godz. 10.30 przedpołudniem.

Walne zebranie »Związku leśników podhalańskich« Dnia 10 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Rady Powiatowej Walne zebranie »Związku leśników podhalańskich«. Program obejmuje: Sprawozdanie Zarządu, stanowisko leśników w związku z zamierzonym projektem upaństwowienia lasów prywatnych, wybór nowego Zarządu, wnioski i interpelacje.

Dom ludowy w Jazowsku, którego budowa rozpocznie się z wiosną, potrzebuje jeszcze funduszów. Nie zapominajcie o zbożnym celu, pamiętajcie o szlachetnej inicjatywie i składajcie datki na ręce ks. Wrony w Jazowsku. Dom ludowy to podstawa wychowania naszej młodzieży.

Konferencja wodociągowa z wykładem inż. Romana Gdesza, odbyła się w dniu 3 bm. w Magistracie. Pomysł doskonały, zwłaszcza w obecnej ciężkiej zimie, gdzie nie miano pojęcia w jaki sposób chronić wodociągi od zamarznięcia.

Brukowanie ulic. W dniach ostatnich mimo srogiej zimy, zauważyć można sanki chłopskie, przywożące złomy kamieni. Sanki zjezdżające zdala, od Nowego Targu, Czarnego Dunajca itd., przywożą kamienie do wybrukowania ulic. W ten sposób ulica Jagiellońska wybrukowana do plant przed wojną zostanie wybrukowaną w dalszym kierunku aż ku kolei, przyczyniając się w wysokiej mierze do europejskiego wyglądu miasta.

Przypomnienie. Przypominamy o wielkich zawodach narciarskich, które się odbędą 9 i 10 b. m. w Krynicy, staraniem Obw. nowosądeckiego Zw. strzeleckiego. Z Nowego Sącza wyjeżdża na zawody wybrany patrol i drużyna strzelecka.

UPRASZAMY
ODNOWIĆ PRENUMERATĘ
ZA MIESIĄC MARZEC!

Niesumienni handlarze Policja tut. sporządziła kilka doniesień na niesumiennych handlarzy opałem, którzy w czasie krytycznych mrozów bądź zatajali posiadane zapasy węgla, bądź też żądali za opał cen nadmiernych Tego rodzaju postępowanie jest naprawdę karygodnem i godnem publicznego napiętnowania, i z uznaniem podnieść należy akcję tę naszych władz administr. i policji. Żerowanie i spekulacja na biednej przeważnie ludności, nie mogącej sobie robić zapasów opałowych w czasie katastrofy mrozu, winno zasługiwać na najsurowszą karę.

Aresztowanie. Policja Państwowa przyaresztowała podejrzaną o kradzieże niejaką Katarzynę Papciak, pochodzącą z Zaborowa, która nadto włóczyła się po mieście w stanie podchmielonym i zaczepiała przechodniów.

Olbrzymi śnieg zwalił w ostatnich dniach tamując i utrudniając komunikację kołową i pieszą. — Z uznaniem należy podnieść akcję Magistratu około usuwania śniegu i umożliwiania należytej komunikacji.

Urodziła na cmentarzu. Genowefa Piwowar, służąca z Piwnicznej będąc w stanie brzemiennym zasłabła nagle przed kościółkiem na Helenie ad Nowy Sącz. Zabrana przez przechodniów do mieszkania tamt. grabarza urodziła dziecko. Na interwencję komisarjatu przysłane pogotowie ratunkowe odwiozło matkę wraz z dzieckiem do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Pożar. Z dnia 5 na 6 b. m. w nocy na podwórzu domu Rynek l. 9 zauważono ogień, który powstał przez zajęcie się drzewianego śmietnika Jeden z lokatorów wsypał do śmietnika popiół z żarzącem jeszcze widocznie węglem i spowodował ogień. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Niebezpieczeństwo pożaru większego zaistniało faktycznie, gdyż śmietnik przytykał tuż do składu mebli. Dowód to jeszcze karygodnej nieuwagi ludzi, mogących swą nieostrożnością wywołać niebezpieczne następstwa.

Budowa boisk sportowych na Podhalu.

Jedną z największych bolączek naszego życia sportowego na Podhalu jest brak odpowiednich boisk dla wszelkiego rodzaju ćwiczeń sportowych, gimnastyki, popisów, gier i zabaw ruchowych. Sprawa ta jest tak ważna i paląca, że zmuszeni jesteśmy zabrać głos i w ten sposób może popchnąć ją na lepsze tory. Dziś trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek skuteczną pracę na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, bez należytego pomieszczenia i przyborów do tego potrzebnych. To co robimy dotychczas, ma wartość problematyczną i niejednego zniechęca do dalszej pracy. Nie widać wcale usiłowań do zaradzenia złemu ze strony tych, którzy mogliby tu coś powiedzieć. Faktem jest, że sprawa wygląda tragicznie i zdałoby się ją już wreszcie rozwiązać ku pożytkowi zdrowia społecznego.

W krajach, przodujących kulturze, dostarczenie ludności miejsca zdrowej rozrywki, oddawna już ujęto w normy ustawodawcze. Ustawa taka i u nas jest konieczną. Najważniejszą jej zasadą byłoby nałożenie na każdą gminę obowiązku ofiarowania i utrzymania w odpowiednim stanie boiska sportowego jednego, czy więcej, o pewnej powierzchni, stosownie do ilości mieszkańców. Niezależnie od takiej ustawy, w tej tak trudnej i u nas szczególnie zaniedbanej sprawie boisk, sal gimnastycznych, pływalni, przystani wioślarskich, przyrządów i przyborów, najwięcej poparcia spodziewaćby się należało w planowanej akcji w tym kierunku od instytucyj o charakterze nietylko urzędowym ale i obywatelskim, mianowicie od Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Warszawie przy pomocy wojewódzkich i powiatowych Komitetów P. W. i W. F. Dostarczenie funduszów i miejsca na boiska w duchu Jordanowskim, mogłoby rokować prawdziwe sukcesy, jak tego przykłady widzimy zagranicą. (Niemcy — Zentralausschuss für Volks und Jugendspiele.) Trzeba tu tylko dobrych chęci i zrozumienia nietylko Władz wyższych, ale niższych... n p. Magistratów i t. p. oraz zabrania się do rzeczy szczerze i z zakasanemi rękoma.

Na boisko względnie stadjon sportowy, nadaje się miejsce zdrowe z ładnem otoczeniem. Mały kawałeczek zalesiony, względnie zadrzewiony w bezpośredniej łączności z boiskiem i z wodą (rzeka i staw) w pobliżu, przedstawia nieocenioną wartość. Wymiar i ilość pojedynczych boisk na stadjonie, zależny jest od wielkości i ilości ćwiczących równocześnie oddziałów względnie organizacyj sportowych. Teren ma być łatwo przepuszczający wodę po deszczach

W tym celu najlepiej przy niwelacji wysypać boisko do 30 cm. warstwą tłuczonej cegły, poczem przykryć to jeszcze do 20 cm. warstwą ziemi, którą następnie walcujemy i zasiewamy trawą. Oczywiście, że trawa deptana w czasie ćwiczeń wymaga wypoczynku — lepiej zatem byłoby mieć obok siebie dwa boiska i używać ich naprzemian.

Czasem trzeba się zadowolić zwykłym tokiem, który jednak ze względów technicznych i zdrowotnych przedstawia małą wartość. Boiska zamiejskie skupione w t. zw. Ogrody Jordanowskie, winny znajdować się blisko lasu, a przynajmniej poszczególne boiska przegradza się od siebie cienistemi alejami. Dobra woda do picia i bliskość kąpieli, są pożądane. Ziemia, pokryta murawą, jeśli nie należy do gleb przepuszczalnych, musi być starannie zdrenowana. Zbyt skłonni do podziwiania wzorów zagranicznych, za mało jeszcze zdajemy sobie sprawę z dzieła, jakiego dokonał Henryk Jordan. Musimy stwierdzić, co zresztą i zagranica uznaje, że Ogrody Jordanowskie są organizacją oryginalną, nadzwyczaj pożyteczną i nigdzie indziej w wielu szczegółach niedoścignioną. We wszystkich częściach Polski mamy tych instytucyj rozsianych kilkadziesiąt. Dają one młodzieży zdrową rozrykę i budzą zamiłowanie do przebywania na wolnem powietrzu. Sposób postępowania przy zakładaniu Ogrodów Jordanowskich, zależy od rozmiarów danego miasta. W mieście takiem jak np. Nowy Sącz, wystarczy jeden ogród, w którym mieściłoby się wszystko i mogłaby się skupiać młodzież.

Częściami składowemi stadjonu są: 1) tor przeszkód, 2) bieżnie dla biegów płaskich i z oplotkami, 3) boisko wewnętrzne, 4) miejsce do skoków, 5) miejsce do rzutów oszczepem, dyskiem i do pchnięć kulą, oraz kamieniem, 6) miejsce do rzutu granatem, 7) miejsce do ćwiczeń gimnast., 8) szatnie, 9) trybuny, i t. p.

Technikę budowy poszczególnych składowych części stadjonu nie będę tu omawiał — nie jest to bowiem celem niniejszego artykułu. Jeśli chodzi o szablonowe załatwienie sprawy, to możemy posłużyć się odpowiedniemi wskazówkami, zawartemi w broszurkach, traktujących o budowie terenu i urządzeń boisk sportowych. Budowa stałych boisk wymaga wielkich kosztów, n. p. sam plan dostosowany do terenu boiskowego musiałby kosztować około 400 zł., a tymczasem boiska są naglącą potrzebą. W obecnej więc chwili należałoby zakładać **boiska prowizoryczne**, które stopniowo możnaby przeobrażać w boiska stałe, odpowiadające wszelkim wymogom technicznym współczesnym, zastosowanym do potrzeb fizycznego wychowania naszej młodzieży. — Muszę zaznaczyć, że obecna tendencja P. U. W. F. i P. W. idzie w kierunku budowania mniejszych boisk, ale leżących w różnych częściach miasta, a wskutek tego łatwo dostępnych dla wszystkiej młodzieży. Budowanie w mniejszych miastach (poniżej 100.000 mieszkańców) stadjonów na wielką skalę, jest rzeczą ogromnie deficytową i nieekonomiczną Koszta i administracja są nadmierne i ciężkie do pokrycia. Najlepszem wyjściem byłoby więc przygotowanie mniejszych tanich boisk, z których zasadnicza korzyść będzie taka, jak z wielkich stadjonów. Trzeba także zwrócić uwagę i na wielkość subwencji, jaką w dzisiejszych warunkach może dać Państwo, względnie Państwowy Urząd Wychow. Fizyczn. i Przysp. Wojsk. Dążmy zatem do założenia boisk prowizorycznych mniejszych, które w praktyce dają bardzo dobre rezultaty. Różnica w zakładaniu boisk prowizorycznych będzie polegała na prostszych urządzeniach. Budowa n. p. bieżni ograniczy się do niwelacji terenu, następnie oznaczenie słupkami, lub nawet kamieniami, a w lepszych warunkach można, według wzoru stałych boisk, wybrać trochę ziemi na bieżni i posypać tor kilkucentymetrową warstwą piasku. Prymitywne oznaczenie boiska do piłki nożnej, ustawienie bramek (ze zwyczajnych żerdzi), wykopanie dołu do skoków, oznaczenie rozbiegu, prymitywny tor przeszkód itd., zamiast stałej szatni, barak przenośny lub namiot — oto całe urządzenie prowizorycznego boiska.

Czy na Podhalu zdobyliśmy się na jaki wysiłek w tym kierunku? — Tu i ówdzie były chęci, które wydały plon, n. p. w Żywcu mamy stadjon wysoko położony nad rzeką Sołą, wśród drzew, dosyć dużych

rozmiarów, który dzięki staraniom tamtejszego Gimnazjum państwowego, jest w niezłym stanie. Wadą jego jest większa odległość od centrum Żywca. Ruch sportowy wśród młodzieży i miejscowego społeczeństwa, na skutek tego boiska wzmaga się stale.

W Nowym Targu sprawa boiska przedstawia się nędznie, tam dotychczas bowiem mimo kilkakrotnych prób ludzi, gorąco zajmujących się tą rzeczą, nie mamy nawet najmniejszego skrawka pod boisko. Młodzież oddająca się sportom i P. W., musi tułać się po różnych »cudzych śmieciach« i znosić nieraz przykrości od właścicieli. Powiatowy Komitet W. F. i P.W. i Magistrat muszą dołożyć wszelkich starań, aby wreszcie przecież wybrnąć w końcu z tej »niesportowej« sytuacji. — Czas najwyższy!

Miasteczka takie jak Sucha, Maków nie mogą się poszczycić własnymi boiskami sportowemi. Opłakanie wygląda ta rzecz także w Limanowej, Starym Sączu, Grybowie i Gorlicach.— W Nowym Sączu mamy t. zw. Jordanówkę i park Strzelecki, bez bliższego przeznaczenia. Cały ten kompleks położony jest niestety nisko, tuż nad Dunajcem, który od czasu do czasu zalewa te przestrzenie. Grunt tu poza tem mokry tak, że po deszczu nie można w Jordanówce nic robić — chyba ciągle boiska odnawiać i poprawiać, — co się zresztą na nic przyda. Gdybyśmy chcieli tam znajdujące się boiska doprowadzić do stanu, któryby zezwalał z korzyścią zużytkować je dla młodzieży, bądź co bądź licznej w Nowym Sączu, musielibyśmy poczynić kosztowne wkłady. Nic więc dziwnego, że cały ten kawałek ziemi nad Dunajcem, znajduje się w zaniedbaniu. Trzeba najpierw kulturę wiklinową nad Dunajcem wzmocnić i wysoko postawić — wtedy byłoby mniej możliwości wylewów. Również należałoby teren w Jordanówce znacznie podnieść, splantować i t. p.

Do tego potrzeba jednak wiele sił i chęci, aby w myśl przysłowia »na bezrybiu i rak.....« doprowadzić ten kawał ziemi do stanu użytkownego, lecz jeszcze i wtedy nie całkiem bylibyśmy pewni wygranej. Okazuje się naogół, że właściwie nie mamy dotychczas wyznaczonego terenu, któryby nadawał się na stadjon sportowy. Zdaje mi się, że muszę tu powtórzyć to samo, że pojawiają się i w Nowym Sączu »sporadyczne« chęci zaradzenia złemu, ale właściwie brak poparcia należytego czynników miejskich, którym chyba najwięcej winno zależeć na uregulowaniu tej sprawy niezwłocznie w sposób korzystny dla dobra młodzieży w Nowym Sączu — nawiasem dodam, że młodzież wyczekuje z niecierpliwością tej chwili.

Ostatnio wystąpił w tej sprawie Związek Strzelecki z prośbą do Magistratu w Nowym Sączu, ale otrzymał radę — by udał się z tem do.. Kaifasza i tak w koło Macieju. To już taka nasza natura, że lubimy zwalać na drugiego to, co jest naszym obowiązkiem. Apelujemy do Świetnego Magistratu, by jednak, nie przekazując sprawy budowy stadjonu sportowego, lub boisk prowizorycznych w Nowym Sączu rozmaitym Towarzystwom sportowym, czy gimnastycznym, zabrał się sam do tej sprawy. A już zapewno może liczyć, że wszystkie stowarzyszenia W. F. i P. W. chętnie staną do pomocy. Znajdą się i fachowcy, którzy dla ogólnego dobra, pospieszą z bezinteresowną radą, czy współpracą. Czas już najwyższy, by w Nowym Sączu, stolicy Podhala — stanęło conajmniej jedno boisko sportowe dla wszystkiej młodzieży — bo nam wstyd!! Odpowiedni memorjał w tej sprawie został złożony również Powiatowemu Komitetowi W. F. i P. W. w Nowym Sączu, na ręce Przewodniczącego JWP. Starosty Dra Typrowicza.

Prof. *Józef Strzelecki.*

Z ostatniej chwili.

Odwołanie wymarszu drużyn reprezentacyjnych do Warszawy. Wiceminister Spraw Woj., wstrzymał, z powodu wielkich zasp śnieżnych i silnych mrozów wysyłanie drużyn reprezentacyjnych do Warszawy celem złożenia życzeń imieninowych p. Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Wiadomości sportowe.

W kalendarzu sportowym z ubiegłego tygodnia możemy zanotować piękny sukces narciarski naszego najlepszego narciarza Br. Czecha, który w zawodach o mistrzostwo Tatr i największego Związku narciarskiego w Czechosłowacji H. D. W., zdobył zaszczytny tytuł mistrza H. D. W. Bronisław Czech jest bezsprzecznie najlepszym narciarzem środkowej Europy.

W Zakopanem dnia 3 marca (w niedzielę) odbyły się zawody narciarskie młodzieży o odznakę P. Z. N. za sprawność narciarską. — Zawody te zorganizował powiatowy Komitet W. F. i P. W. przy pomocy zakopiańskich ośrodków narciarskich. Rekordem tych zawodów było zgłoszenie się aż 500 uczestników. Młodzież oddaje się widać z coraz większym zapałem sportowi narciarskiemu, co jest bardzo pocieszającym objawem. Organizatorzy zawodów zakopiańskich niedzielnych, starali się zadowolić wszystkich uczestników nawet młodocianych (od 6 lat życia począwszy). Mamy tam a) bieg 2 km. dla chłopaków od 8 do 12 lat z wynikiem: 1) Idzikowski Jan, czas 10 min. 35 sek., 2) Wojciak Wł., czas 10 min. 42 sek., 3) Kwapień Marjan, czas 11 min. 25 sek. Na 109 startujących chłopców, do mety doszło 71. b) Bieg 2 km. dla dziewcząt od 12 do 15 lat z wynikiem: 1) Czechówna J., czas 11 min., 2) Trzebunia St., czas 11 min. 10 sek., 3) Lorencówna M., czas 11 min. 14 sek. c) Bieg chłopców na 4 km. od 12 do 15 lat, na 109, do mety doszło 79, tj.: 1) Sobczak-Gąsienica Jan 16,59, 2) Podstawny A. 17,38 itd. d) Bieg na 500 m. dla chłopców od 6 do 8 lat i dla dziewcząt od 8 do 12 lat — był to bieg nader miły. e) Bieg dla pań na 9 km.; do mety doszły 3 zawodniczki: 1) Szwarzbartówna 1.3,45 Na małej skoczni na Lipkach w konkursie skoków: 1) Siłacz J. 8 m., 8·5 m., 2) Dawidek 7·5 m., 7 m. Do biegu o zdobycie odznaki P. Z. N. stanęło 123 zawodników, do mety doszło 110. — Wieczorem o godzinie 7-mej rozdano w obecności starosty Skaleckiego nagrody.

Bardzo żywo krząta się ośrodek narciarski w Jordanowie. Tamtejsze tereny narciarskie mają już dobrą sławę i z tych względów zanosi się na budowę schroniska dla narciarzy i organizowanie stałych kursów narciarskich. Dzięki niezmordowanej pracy p. Stanisł. Żeglenia, p. K. Mirka i p. mec. Spławińskiego, wybudowano skocznię, która pozwala na wykonanie skoków do 27 metrów.

W Nowym Targu urządzono dnia 3 marca zawody narciarskie o mistrzostwo tamtejszego gimnazjum, na które złożyły się: a) bieg 14 km. dla kombinacji: 1) Topór Rudolf (VIa) 1,38, 2) Olbrychtowicz (VIIIa) 1:1.32, 3) Biernat Jan (VIIIc) 1:06.47. b) Bieg 14 km. otwarty: 1) Jankowski Józef (VIII b) 1:01.00, 2) Markocki (VIIIa) 1:92 42 c) Bieg 5 km. juniorów: 1) Tuerschmiedt Zbigniew (VIa) 36.05 d) Bieg 5 km. pań: 1) Świętkówna Janina (VIII b) 45.59, 2) Czechówna Helena 46 38. Konkurs skoków dał wynik: 1) Bryniczka Jakób (VIa) 29 m. 30, 2) Gołębski Jerzy (VIIa) 30 i pół i 27 m. Mistrzostwo gimnazjum zdobył Topór Rudolf (Klasa VIa).

Na marginesie tych wszystkich imprez pewne refleksje i zastrzeżenia. Wszyscy zgodzimy się na to, że sport narciarski ma bezsprzecznie kolosalne zalety zdrowotne i dlatego mamy dążyć w jak najszerszej mierze do uprawiania swoich sił i wytrzymałości, ale koroną tego sportu nie powinny być tylko wyścigi i skoki narciarskie. Skok narciarski jest akrobatyką, w której trzeba odwagi i opanowania fizycznego, ale dla zdrowia mamy z tego niewiele korzyści. To samo możnaby powiedzieć i o wyścigach narciarskich. Źle przygotowany współzawodnik może raczej przynieść szkodę dla swojego zdrowia. Najważniejszym tedy działem narciarstwa jest w pierwszym rzędzie turystyka narciarska czyli wycieczki na nartach. Do wycieczek takich na naszem Podhalu mamy doskonałe tereny. — Zaprawiajmy się więc w jeździe narciarskiej terenowej, a wówczas nasze zdrowie zyska bardzo wiele, unikniemy przesady i t. zw. »rekordów«, które są ujemną stroną każdego sportu. Jeśli już chodzi o wykazanie pewnej sprawności sportowej, to jedyną formą zawodów, winny być zawody drużynami, które mają wielką wartość. Wyrabiają one bowiem u uczestników szlachetne współzawodnictwo i są przeciwstawieniem rekordów, którym mogą oddawać się tylko jednostki szczególnie predystynowane, a nie ogół sportowców.

Prof. *Józef Strzelecki.*

„QUI PRO QUO!"

Sala Magistratu, godzina 11·30 przedpołudniem dnia 3 marca zaprasza na zebranie: Związek strzelecki, Związek podofic. rez., Komitet ochrony wodociągów.

Wesołe »Qui pro quo«, o jednej godz. 3 zebrania.

Pan radca miejski Górkiewicz i p. prof. Leśnicki, pośpieszają żwawym, drobnym kroczkiem.

— Mój kochany radcuniu, jabym nie szedł, ale magnifika: idź i idź!

— Ja tem znowu ciekawy co powie Gdeszkiewicz o tam odmarzaniu! U mnie też zamarzło!

— He! he! i u mnie zamarzło, ale niech się tylko trzyma!

— Co też profesorek mówi?

— He! he! niema wody to niema! 5 bombek więcej, a dobrodziejka moja nic. Buzia w ciup! Brak wody! He! he! he!

* * *

Obrady obwodu Związku strzeleckiego na głównej sali. Tłum delegatów — wchodzą: Izydor Klaphosen, Moritz Pretzel i Srul Menkeles.

— Uj, ale poco te wojaki na schody?

— Czy ja wim? Może to warte honorowe?

— Szanowni obywatele! — płynie głos mówcy... musimy podziękować rotmistrzowi...

Zdziwienie.

— Uj Moritzl może to jaki asenterunek?!

— Ale co z te wodociągi?

— Za łaskawy przyjazd z Krakowa!

— Acha! to pewnie jakiś inżynier specjalist!

— Spodziewamy się, że broń, której nam dotąd tak brakowało...

— Isidor, chodźmy — to jakiś rewolucyjny nieczysty interes!...

Trącają się łokciami, wychodzą chyłkiem...

— Panowie na zebranie Związku strzeleckiego?

— Ale gdzie, my nie strzylamy, my co do wodociągi!

— A to na drugą salę!

— Uu! widzisz, że tam jakiesz bolszewiki!..

* * *

Komendant z Moszczenicy i prezes, siedzą z uwagą i słuchają...

— Szanowni panowie! Musicie nam dopomóc, w klęsce mrozu i uważać stanowczo więcej na inwestycje wodociągowe...

Prezes trąca komendanta.

— Obywatelu komendancie — któż to ten starszy blond jegomość?...

— To pewnie delegat z Krakowa!

— Nie śmią być kurki na noc poodkręcane...!

— Obywatelu prezesie, nie słyszałem, aby kurki od karabinów na noc odkręcać!

— Obywatelu komendancie! ale nie słyszałem, żebyśmy mieli tylu komendantów w chałatach...?

— Cicho siedź — to pewnie delegaci sprzymierzonych organizacji P. W.;

...Prezes trąca komendanta! coś nie w porządku. Obracają się i idą szukać drugiego posiedzenia...

* * *

Wpada prezes Związku podoficerów rezerwy Płaczkowski — sapie...

— Panowie! przepraszam... obywatele! a gdzie tu zebranie podoficerów rezerwy!

— Proszę pana — dzisiaj odwołane, tu na sali strzelcy obradują!

— O rany boskie! a ja przygotowałem taką piękną mowę!...

— Cóż na to poradzimy!

— Hm! cóż na to poradzić! Hm! nic! mowa, mową! mam gotową! to nic! przyda się! Można wejść jako reprezentantowi?

Ależ prosimy!

Obywatel Płaczkowski wygłasza kilometrową okolicznościową mowę...!

N-o.

Do przyjaciół

naszych na całem Podhalu zwracamy się z gorącą prośbą o nadsyłanie korespondencji i artykułów, które z miłą chęcią w miarę miejsca będziemy umieszczać. Oczekujemy sprawozdań z obchodów 19 marca.

REDAKCJA

TYMCZASOWY ZARZĄD POWIATU.

Nowy Sącz, 6 marca 1929.

L.: 2199/29.

Ogłoszenie licytacji.

We czwartek dnia 14 marca 1929 r. odbędzie się w Urzędzie gminnym w Łabowej, publiczna licytacja w celu sprzedaży około 400 m³ drzewa jodłowego i świerkowego z lasów gminy Łabowa.

Powyższa ilość drzewa jest ścięta i wywieziona na plac składowy w Łabowej.

Cena wywołania 28 zł. za 1 m³. Wadjum wynosi 200 zł. i ma być wpłacone przed rozpoczęciem licytacji w gotówce do Kasy gm. w Łabowej.

Oferty pisemne można wnosić do Urzędu gminnego w Łabowej do dnia 14 marca b. r. do godziny 11-tej przed południem.

Po terminie wyznaczonym do składania ofert pisemnych t. j. po godzinie 11-tej odbędzie się licytacja ustna, a po zamknięciu licytacji ustnej nastąpi otwarcie ofert.

Szczegółowe warunki licytacji przeglądać można w Urzędzie gminnym w Łabowej tudzież w godzinach urzędowych w kancelarji Tymczasowego Zarządu powiatu w Nowym Sączu.

Sekretarz: **Kobak** Komisarz rządowy: **Dr. W. Typrowicz**

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
Sekretarjat powiatowy w N. Sączu
zawiadamia o otwarciu biura Sekretarjatu przy ul. Kołłątaja l. 3. Godziny przyjęć, porad i instrukcji codziennie od 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Szczerbowski, Nowy Sącz. Zakład graficzny Romana Pisza w Nowym Sączu.